Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 243. Kraków, Piątek dnia 2 Września 1904 r. Rok XII.

Program rządu.

Dotychczasowe przemówienia dra Koerbera dotyczyły tylko poszczególnoch momentów jego podróży i nie przekraczały zakresu doryweczych odpowiedzi na powitalne odezwy. Mowa jednak, którą prezes gabinetu wygłosił we Lwowie na przyjęciu u marszałka krajowego, jest już polityczną enuncjacją w całem znaczeniu tego wyrazu i obejmuje zapatrywania naczelnika rządu na całokształt austrjackiej wewnętrznej polityki. Jak wszystkie publiczne wystąpienia dra Koerbera i to ostatnie zdradza polityka nowożytnego pokroju, który obejmuje okiem dość szerokie horyzonty, aby się wyzwolić z więzów chwilowo panującego szablonu. Można jego zamiary krytycznie oceniać, można mu zarzucić upodobanie do ogólników, dających się rozmaicie tłómaczyć, niepodobna mu odmówić wytrwałości w działaniu i tej beznamiętnej równowagi, która się stała niejako godłem jego polityki, a która niewątpliwie powiększa szanse powodzenia każdej jego akcji politycznej.

Z mowy dra Koerbera trudno wywnioskować, jakie są jego plany na przyszłość, z ustępu jednak odnoszącego się do kwestji językowej, trzeba się dorozumiewać, że stoi na stanowisku równouprawnienia wszystkich narodów austrjackich, ale zarazem słowa prezesa gabinetu są jakby urzędowem stwierdzeniem niemożności rozwikłania obecnej sytuacji. Rząd, parlament i całe państwo znajdują się nieustannie pomiędzy kowadłem niemieckiej i młotem czeskiej obstrukcji, a choć prezes gabinetu nie traci nadziei, choć podnosi głos przestrogi wzywa do opamiętania, nawet jemu wyrywają się z ust wróżby katastrofy i bankructwa.

* * *

Mowa dra Koerbera brzmiała, jak następuje:

Podczas całej podróży głęboko żałowałem, że nie władam językami waszego kraju i coraz więcej brało górę u mnie przekonanie, że przynajmniej urzędnicy, warując swą narodowość, powinni mówić kilku krajowymi językami. Nie staliście się panowie gorszymi Polakami przez to, że mówiliście ze mną po niemiecku tak, jak nikt nie sprzeniewierzy się swemu narodowi przez to, jeżeli nauczy się drugiego i trzeciego języka. Dla pokoju w państwie byłoby to najszczęśliwszym prognostykiem, gdyby państwo mogło rozporządzać wielkim zastępem urzędników, którzy byliby w stanie bez przeszkody porozumieć się żywem słowem z obywatelami, należącymi do innej narodowości.

Niedawno podniesiono przeciw mnie zarzut z tego powodu, żem umożliwił studentom austrjackim na uniwersytecie zagrzebskim wstępowanie do austrjackiej służby państwowej, jeżeli przedtem poddadzą się egzaminowi z najważniejszych dziedzin prawa austrjackiego. Jeżeli to było niesprawiedliwem, czemu przeczę, to zostaliśmy zmuszeni do tego, gdyż nie mamy dostatecznej liczby kandydatów na posady urzędników w Dalmacji.

Od wielu lat już polecano władzom, aby zwracały uwagę urzędników na szczególne korzyści, jakie częścią natychmiast zyskają, częścią w przyszłości zyskać będą mogli, jeżeli nauczą się języka chorwackiego i pójdą do Dalmacji. Niestety nie zgłosił się ani jeden urzędnik. Zwróciłem się także do uniwersytetów, aby studentów, których rzeczywiście bardzo wielu walczy o przyszłość, pouczono w tym samym duchu. Ale i to nie miało najmniejszego skutku. Ponieważ zaś my musimy mieć urzędników, wybrałem tak surowo krytykowane wyjście, gdyż ludność ma prawo domagać się, by jej sprawy były załatwiane.

Sprawa językowa stała się wielką kwestją w tem państwie i nic nie jest bardziej pożałowania godnem, jak to, iż kwestje te traktuje się z przesadą; nie sprawę narodowego rozwoju ogólnego, lecz ją samą czyni się kwestją. Głównie z tego powodu znajduje się parlament przez długie lata pod panowaniem obstrukcji, nie zważa się na to, że absolutne identyfikowanie kwestji językowej z narodowościową zagraża wprost państwu i jego egzystencji.

Pozwólcie mi, moi panowie, raz w pełni wypowiedzieć się w tym przedmiocie. Także serce prezydenta ministrów może się przepełnić. Obecny rząd jest świadom tego, że nie zawinił nic wobec żadnej w Austrji żyjącej narodowości, a zarzuty w tym kierunku są albo przekręcaniem zupełnie małoznacznych wydarzeń, albo brak im — i to jest regułą — wogóle jakiejkolwiek podstawy, ponieważ nie można nam zarzucić poważnie żadnych pozytywnych grzechów. Tem gwałtowniej więc obwinia się nas o negatywne rzekomo zaniedbania. Jak mamy usprawiedliwić to, czegośmy nie uczynili? To przechodziłoby nasze siły.

Jeżeli atoli pyta się nas, dlaczego tego lub owego nie czynimy, to odpowiadam, powtarzając nasz program, któremu zostaniemy niewzruszenie wierni: Chcemy każdego czasu naszą całą skromną działalność poświęcić dziełu porozumienia, jeżeli spierające się narodowości istotnie chcą się porozumieć, atoli pod żadnym warunkiem nie zrobimy narodowych koncesyj jednemu narodowi. Przyjmując ten program, wobec nikogo się nie zobowiązaliśmy. jak tylko wobec siebie i dotrzymamy słowa. Nie przyznajemy nikomu prawa przypisywania naszemu stanowisku innej tendencji, jak tej, która jasno wynika z czynów. Tak też zgodziliśmy się w Opawie i Cieszynie na spełnienie kulturalnego żądania dwóch uprawnionych do tego narodów.

Gdyby jednak kiedyś wystąpiło niebezpieczeństwo — uważamy je według naszych dyspozycyj za zupełnie wykluczone, — że troska o te szkoły zostałaby wciągniętą w mechanizm narodowej walki, wówczas — mówię to już teraz — chwycilibyśmy się środków celem radykalnej natychmiastowej obrony, gdyż uważamy się za bardzo poważnie zobowiązanych, nie uszczuplać także narodowego stanu posiadania Niemców. Nie boimy się krzyku, w którym tkwi tyle autosuggestji. Będziemy postępowali w myśl naszych zasad, ale czy jest potrzebnem i czy przynosi narodom korzyść codzienne szukanie sposobności, aby się podniecać? Może się to stać drugą naturą radykalnych polityków, mężowi roztropnemu nie przystoi, aby się dał porwać.

Atoli dla narodów Austrji byłoby zbawieniem, gdyby się podniosła grupa zdecydowanych patrjotów z stanowczą wolą, by położyć koniec tak zgubnej czynności. Jeżeli raz wejdzie słońce prawdy, wówczas będzie musiała mgła opaść. Jest prawdą, że stoimy w środku ciężkich walk narodowych, które dziedziczymy od wieków, atoli dzisiejsze gwałtowniejsze występowanie stało się dopiero możliwe, przy tej konstytucji, którą — jestto dziwnem — właśnie ci chcą rozedrzeć, których głos bez niej brzmiałby o wiele ciszej, którzy musieli znosić najnieprzyjaźniejsze rządy, gdy jeszcze wcale nie było konstytucji.

Austrja została zgermanizowaną i scentralizowaną, gdy jeszcze nie była konstytucyjną. Wówczas ani jeden akt nie był pisany po czesku w urzędach. Nie twierdzę, by to było sprawiedliwem, ale z tego widać, co era konstytucyjna dała także narodowi czeskiemu. I zadaję sam sobie pytanie, czy to jest stosownem i odpowiedniem, aby ten tak wysoko rozwinięty naród zwalczał tak namiętnie nową Austrję? A gdy takie samo pytanie wystosuję do Rusinów i Słoweńców, do Rumunów i Włochów, czy może być inna odpowiedź?

Monarchja ta powstała jako puklerz przeciw napadom ze wschodu. Jak łatwo zapomina się o tem, że wiele jej ludów dobrowolnie się z nią połączyło, właśnie z powodu tego jej celu. Choć cel ten stracił dziś wiele na znaczeniu, państwo istnieje, a kit pomiędzy poszczególnymi ciosami tej budowy stwardniał. Liczne wspólne interesa potworzyły się pomiędzy ludami. Państwo posiada ustawy zasadnicze, dające każdemu narodowi gwarancję, że głos jego będzie wysłuchany.

A teraz potężna narodowa myśl, która przez swą siłę mogłaby być twierdzą zgody, przekutą została w jakiś paroksyzm, który państwo niszczy. Koniec łatwo przewidzieć. Zło to musi doprowadzić do stanu, który nie będzie wcale przyjemnym dla narodowej i politycznej wolności tego pokroju. Ustawiczne usiłowania, aby drugiego prześcignąć, kończą się katastrofą, bankructwem.

Pod smutny obraz teraźniejszości kładę jako podpis dewizę rządu: „Beznamiętna wytrwałość". Nikt nas nie zdoła namówić do żadnej niesprawiedliwości, do żadnego gwałtu. Jeżeli parlament uczyni nas kuratorem tego państwa, to wiemy, że sami musimy troszczyć się o dobro jego, dopóki nie znajdą się stronnictwa, które wyjdą z labiryntu narodowej nieprzyjaźni i powrócą do jasnych hal wspólnej pracy, Austrja atoli nie może na to czekać, a pod przymusem, który z tego płynie, jak dotąd tak i nadal, w naszej całej dalszej działalności będziemy z czystem sumieniem postępowali.

Przebaczcie mi, moi panowie, że tak długo nadużywałem waszej cierpliwości. Wy jesteście synami narodu, który wartość konstytucji zawsze wysoko cenił. Wyście mówili i działali zawsze pojednawczo i wzięliście na siebie obowiązek pośredników, chociaż wiedzieliście, jak mało jest on wdzięcznym. Wyście występowali zawsze w obronie godności i mocarstwowego stanowiska monarchji. Także Sejm królestwa Galicji trzymał się zawsze dobrych parlamentarnych tradycyj i był zawsze świadom swych praw i obowiązków wobec kraju. Postępowanie rządu dowiodło, że uznaje on to stanowisko Sejmu i dlatego zawsze zwraca swą uwagę na uchwały Sejmu. Na czele autonomicznej administracji tego kraju stoi mąż, którego poczucie obowiązków i umiarkowanie, którego dobra wola i poczucie sprawiedliwości podnoszą wszystkie stronnictwa, którego ludność otacza szacunkiem.

Królestwo Galicja i Lodomerja z W. Księstwem krakowskiem i jego marszałek: Niech żyją!

Nowy zwrot w sprawie biskupów francuskich.

Nieoczekiwany wcale wyjazd monsignora Geay, biskupa z Lawalu do Rzymu, o którym doniosły nam wczorajsze telegramy, nadaje zatargowi rządu francuskiego z Watykanem nowy zwrot, budzący w całym świecie katolickim powszechne zajęcie. Pasterz, ulegający dotąd naciskowi wywieranemu przez Combesa, opuszcza nagle djecezję i udaje się do wiecznego miasta, aby u stóp tronu papieskiego złożyć swoje zupełne poddanie się rozporządzeniom Ojca świętego. Fakt bardzo znaczący; omówić zatem przebieg jego należy. Informacje nasze w tym względzie czerpiemy z katolickiego dziennika *La Croix*, wychodzącego w Lawal. Cytujemy je niemal dosłownie.

Mr. Geay, w czasie swego przedostatniego pobytu w Paryżu (5 lipca) postanowił już stanowczo udać się do Rzymu. Zabrał nawet z sobą grosz świętopietrza, który miał doręczyć Papieżowi. Gdy to jednak oświadczył w ministerjum, prezydent Rady gabinetowej odmówił mu pozwolenia na wyjazd, nakazując surowo, by natychmiast powrócił do swojej djecezji. Biskup, powrócił, lecz nieustannie myślał o wymknięciu się z pod nadzoru, poddając się równocześnie karze kanonicznej, wymierzonej mu przez Stolicę Apostolską.

Boleśnie przejęty zmartwieniem, jakie sprawił Piusowi X., dla którego wyznaje miłość synowską; znużony przykrem położeniem, w jakiem

go rząd rzeczypospolitej pozostawia; smucący się nieustannie tem, że nie może odprawiać Mszy świętej; pragnący bardzo gorąco położyć koniec słusznemu żalowi, dręczącemu serca kapłanów i wiernych, nietylko w całej diecezji, lecz i w całym świecie katolickim — postanowił udać się incognito do Rzymu. Ostentacyjnie więc opuścił pałac biskupi, by wyjechać do swego domku wiejskiego w Saulges, tam jednak, nie uprzedziwszy nawet służby go otaczającej o swoim zamiarze, zupełnie sam, puścił się w drogę. Zatrzymawszy się czas pewien w Turynie, wysłał jeden list do Ojca świętego, a drugi do prezesa rady ministerjalnej. Poczem wyjechał i w dni parę potem stanął w Rzymie. Nazajutrz po jego przybyciu *Osservatore Romano*, urzędowy organ Watykanu, doniósł o tem w sposób następujący: „Monsignor Geay, biskup Lawalu, posłuszny rozkazowi Ojca świętego przyjechał do Rzymu. Prasa katolicka, tak włoska, jak zagraniczna, uczyni dobrze, powstrzymując się od roztrząsania sprawy, którą rozstrzygnie wkrótce postanowienie Stolicy apostolskiej".

Wszystko, co wyżej, wywołało w dziennikarstwie katolickim różne domysły, uwidaczniające się w dwóch wersjach, dwóch — obiegających koła polityczne — pogłosek. Według jednej, wyjazd Monsignora Geay był bardzo niemiłą niespodzianką dla rządu francuskiego, liczył on bowiem w swoich planach na opór, jaki dostojny pasterz stawiać będzie Papieżowi. Ci, którzy pogłoskę powyższą rozszerzają, twierdzą nadto, że biskup z Lawalu, tak, jak biskup z Dijon, pozbawiony będzie swojej pensji. Według drugiej wersji — spotykającej się z dość ogólną nieufnością i niewiarą — należy widzieć w podróży Monsignora Geay pierwszy krok na drodze negocjacyj, już toczących się od pewnego czasu, a mających na celu tranzakcję, która sprowadzi pokojowe załatwienie całej sprawy. Ponieważ p. Combes — jak się dowiadujemy z dzienników paryskich — otrzymał już list biskupa z Lawalu, przesłany mu z Turynu — oczekiwać zatem należy, że czyny rządu francuskiego, lada moment ogłosić się mające oficjalnie, wskażą nam w jaki sposób ex-kleryk rozwiąże sprawę tak powszechny budzącą niepokój we Francji i wszystkich innych krajach katolickich.

Kwasy sasiedzkie.

Komunikat w „Politische Correspondenz". — Stosunki austro-włoskie są jak najlepsze. — Irredenta przestała być źródłem niebezpieczeństwa wojennego. — Obowiązek poważnej prasy. — Gniewny komentarz gazety „Reichswehr". — Głos „Tribuny" rzymskiej. — Kontrola Włoch na Bałkanie. — Apetyt na Albanję. — Rozbiór Turcji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mz.*) pisze:

W *Politische Correspondenz*, wydawnictwie półurzędowem wiedeńskiem, założonem w 1874 r. z podniety gabinetu na Ballhausplatzu, ukazał się komunikat oficjalny, oświetlający stosunek Austro-Węgier do Włoch.

Ów komunikat p. t. „Austro-Węgry i Włochy" wyraża żywe zdziwienie oraz żal szczery, że opinja publiczna w obu państwach zupełnie błędnie zapatruje się na stosunek wzajemny Austro-Węgier i Włoch, tudzież na zapatrywania i dążenia obu rządów. Taki rozdźwięk między opinją publiczną i stosunkiem faktycznym jest bardzo szkodliwym. Poglądy, szerzone przez prasę, a jeszcze bardziej plotki, rozprzestrzeniane ustnie, pozostają w niesłychanej sprzeczności z zabiegami obu rządów, aby podtrzymać i pogłębić stosunek przyjaźni, łączący sprzymierzeńców.

Skutkiem takich poglądów, głoszonych na szpaltach dzienników, i plotek ustnych rodzi się pozór, jakoby oba państwa sprzymierzone dzieliło nieporozumienie, poważne i trudne do usunięcia.

Tymczasem wszystkie te wieści o nieporozumieniu są bezpodstawne. Żadna z owych pogłosek nie podaje poważnej pobudki, z racji której miałoby przyjść między obu państwami do zatargu lub starć. Są to wszystko kombinacje nie mające sensu. To też, zamiast przytaczać powody rzeczywiste, szerzyciele pogłosek cytują rozmaite opowieści zmyślone, jak n. p. obustronne zbrojenia wojenne.

Wobec napomknień, że w polityce bałkańskiej oba państwa mają wręcz sprzeczne interesy, wystarczy podkreślić, iż dalszy rozwój kwestji bałkańskiej zależy nie tylko od Austro-Węgier i Włoch, ale od wszystkich mocarstw europejskich. Także i prądy irredentystyczne przestały tworzyć źródło niebezpieczeństwa wojennego. Raz dlatego, że owe prądy się przeżyły. Powtóre, ci publicyści, którzy poprzednio popierali irredentę, obecnie sami uznają potrzebę zgodnego pożycia Austro-Węgier i Włoch.

Wobec takich warunków głoszenie, że stosunki sąsiedzkie obu państw, związanych węzłem trójprzymierza, są bardzo niedobre, to głoszenie należy potępić jako karygodne.

Poważne dzienniki w obu państwach mogłyby położyć kres takiej lekkomyślnej robocie, zatruwającej stosunki między Rzymem i Wiedniem, oraz drażniącej ludność, mogłyby położyć przez to, że będą w przyszłości beznamiętnie oświetlały kwestję austro-włoską.

Tyle w streszczeniu komunikat, pomieszczony na szpaltach *Politische Correspondenz*.

Dzienniki wiedeńskie poprzestały przeważnie na przedrukowaniu komunikatu w całości lub w wyjątkach. Tylko dziennik *Reichswehr* występuje z ostrą krytyką. Twierdzi, że ogłoszenie takiego komunikatu raczej zaniepokoi opinję publiczną, aniżeli uspokoi. Stosunki austro-włoskie nie muszą być dobre, skoro ministerjum na Ballhausplatzu jawnie przyznaje, że irredenta mogłaby doprowadzić do wojny pomiędzy obu sprzymierzeńcami. A ponieważ faktem jest, że irredenta istnieje i że nie wygasła ani na chwilę, przeto trudno wymagać od prasy austrjackiej, by udawała ślepą na to niebezpieczeństwo.

Dziennik *Zeit* znowu w bardzo wyczerpującej korespondencji rzymskiej przytacza artykuł ministerjalnego dziennika *Tribuna* w Rzymie, artykuł, który z całym naciskiem stwierdza interesy włoskie w Albanji.

Tribuna gorzko oskarża dyplomację austro-węgierską o kopanie dołków pod interesami włoskimi na Bałkanie. Zapowiada też, że Włochy nie pozwolą nigdy Austro-Węgrom na zajęcie portów adrjatycko-albańskich Durazzo i Vallona. Wreszcie Włochy żądają — jak oświadcza *Tribuna* — by je dopuszczono jako czynnik równorzędny do regulowania spraw bałkańskich, których dyrekcja spoczywa teraz wyłącznie w rękach Ausro Węgier i Rosji.

Na to żądanie — słusznie pisze korespondent rzymski *Zeit* — i monarchja Habsburska i Rosja odpowiedzą odmownie. Nie mają bowiem ani potrzeby, ani obowiązku wyrzekania się części swoich wpływów politycznych na korzyść Włoch, które chcą zbierać to, czego nie zasiały.

O utworzeniu Albanji autonomicznej, jak chcą Włochy, niema mowy, gdyż Albanja nie potrafi żyć życiem samodzielnem. Byłaby to kolonja włoska, co w Wiedniu nikogo nie zachwyca. Gdy przecież z czasem wybije godzina podziału Turcji, Austro-Węgry same zaproponują odszkodowanie Włoch. Forma, rozmiary tego odszkodowania są jeszcze kwestją dalekiej przyszłości. Dzisiaj mówić o nich — zbyteczną jest rzeczą.

WOJNA.

Ruchy wojsk.

Do *Nowosti dnia* telegrafują z Liaojang pod d. 24 b. m.:

„W Inkau w tych dniach wyładowano 26 dział oblężniczych. Działa te koleją przekształconą na wąskotorową dowieziono do Taszicziao. Przeznaczone są one do bombardowania Liaojangu. Zapewniają, że bitwa pod Liaojangiem ma być rozstrzygającą. Rząd japoński zamówił w In-

Wielki król Patacake.

28 (Ciąg dalszy).

Podczas gdy oficerowie, ochłonąwszy powoli z przestrachu, otoczyli króla i admirała, morze zaczęło się burzyć, rzucając statkiem raz po raz w stronę bulwaru. Można było myśleć, że te fale podniecone naraz królewską łaską, poczuły się w sile swej żywiołowej boskości, godnej zaiste opiewania przez króla. Jakgdyby burza powstała w tej zatoce, puściły kotwice i „Wielki Markgraf" pędził już gnany wichrem. Na statku ustały królewskie zabawy. Blady i poruszony silniej niż należało, zdołał król nie bez trudu trzymać się prosto, przylepiony do głównego masztu. Czyżby morze chciało się według swej fantazji pobawić i króla zmusić do wdrapania się na maszt? Pędzący statek mógł wpaść na inny jakiś okręt, rozstrzaskać go lub sam rozlecieć się w kawałki. Ale marynarze już byli czynni. Można było wyrzucić nowe kotwice. Mały obserwacyjny statek przyszedł z pomocą pancernikowi i po godzinie ostrożnych wysiłków, w czasie których wszyscy, nie wyjmując króla, stracili mniej lub więcej królewską powagę z oczu, statek znalazł się znowu na kotwicy w spokojnej zatoce.

Rumieńce nie wróciły królowi odrazu. Jego niepokój był tak wielki, że wywołał silną niedyspozycję. Niestety, niestety! I król jest człowiekiem. I tak Patacake musiał na chwilę zniknąć z przed oczu zebranych.

Skoro królowi trochę się polepszyło, był bardzo niezadowolony ze świata i ludzi. Czuł, że jego cała królewska powaga przez chwilę zależną była od głupiej niedyspozycji. Patrzył po twarzach z nieprzyjazną podejrzliwością, jak gdyby chciał wyczytać wyraz złośliwego nieuszanowania. Ale pościg za złym duchem był bezskuteczny. Nieuszanowanie nie przyszło jeszcze na świat w Okcitanji. Dopuszcza go się tylko kilku żydów i to bez powodzenia. A potem żydzi nie są nigdy marynarzami.

Patacake nie wygłosił nowej mowy. Szedł po schodach nie patrząc w blaski zachodzącego słońca, malujące purpurą wzdęte żagle statków. Szybko przeszedł wśród tłumów, wykrzykujących zażarciej niż kiedyindziej. Niepokoiło go osobliwie, niezwykłe uczucie. Zdawało mu się, że wśród okrzyków i wiwatów rozróżnia wyraźnie inne głosy, coś jak gdyby: „Ten się dzisiaj urządził!"

Rozdział, w którym myśli królewskie stają się upiorną zmorą.

Król szedł pomiędzy szpalerami, patrząc pogardliwie na krzyczący tłum. Czuł, że mniej więcej się ośmieszył, chciał naprawić wrażenie, przygniatać tłum swym majestatem, to też popadł w przesadę i przybrał minę wyzywającą, zupełnie niepotrzebnie.

W tej samej chwili robotnicy opuszczali warsztaty. Przymusowe czekanie za szpalerami żołnierzy i policjantów — gniewało ich trochę; chcieli, tak, jak codziennie, jak najprędzej dostać się do swych biednych zakątków, gdzie czekała ich nędzna wieczerza i ciężki spokój snu. Ale o postanowieniach wyższych potęg trzeba milczeć, i jeżeli w czasie po skończeniu roboty w fabrykach i warsztatach ulice są zamknięte, to widocznie tak być musi dla powagi i znaczenia państwa. I dlatego robotnicy, wsadziwszy osmolone ręce w kieszenie, stanęli milcząco za żołnierzami i czekali cierpliwie, wypatrując przed siebie smutnemi, bez wyrazu oczyma. Ta bieda w brudnych łachmanach patrzyła bez zazdrości na pochód tylu złotych galonów i mundurów. Robotnicy nic z tego nie rozumieli; zanadto byli zmęczeni, by rozmyślać o tak podniosłych rzeczach, uważali, że skoro tak już jest, widocznie tak być musi.

Królowi tymczasem zdawało się, że w zdumionych spojrzeniach biednych pomęczonych ludzisków czyta jakieś nieprzyjazne zamiary. Wyprostował się jeszcze bardziej, zmarszczył brwi, a ci biedacy uznali, że był piękny i szlachetny i podziwiali go spokojnie. Ale zanadto byli pomęczeni i onieśmieleni, by wznosić okrzyki, a to, na co patrzyli, nie mieściło się w granicach ich prostych myśli. Stali więc milcząco, bez ruchu. Król wziął ten cichy podziw za objaw nienawiści i przybrał jeszcze bardziej wyzywającą postawę, a robotnikom wydał się jeszcze piękniejszym.

Ale wreszcie pochód dotarł do dworca i skoro król po wszystkich pożegnaniach zasiadł w kącie salonowego wagonu, czuł jak dziwna melancholja wczołgała mu się w duszę i opanowała bezładne myśli.

Zginęło uszanowanie, myślał król; do tegośmy doszli, niema już uszanowania. Nareszcie zaczną mnie uważać za komedjanta i ośmielą się mówić to głośno.

A wszystkiemu winne wypadki i ten wstrętny pokój. Czyż ja mam panować jedynie dla dobra kupców? Moi oficerowie stali się zwyczajnymi wojskowymi urzędnikami. Przydałoby się im trochę wojny. Hm, hm! Ten lud nie jest godzien wielkiej duszy Patacakego. Nie da się zaprzeczyć, że trzymam w ręku losy świata. Ale trzymam je tak, jak gdybym trzymał tuzin jaj. Niech tylko nacisnę, a wszystko się rozleci. Telegrafowałem do Krügera, to prawda. Anglicy klęli siarczyście, a potem zaczęli się śmiać i ośmieszyli mnie. I Bóg znosił to spokojnie! Moi ministrowie zaczęli pośredniczyć. Stracili wszystko, naprawiając wszystko. Nie rozumieli mnie nigdy. Potem, żeby im zrobić przyjemność, byłem na tyle słaby, że zatelegrafowałem do króla Edwarda i Anglicy wszystko mi przebaczyli, ośmielili się mi przebaczyć.

Wielki król czuł, że takie przebaczenie upokarza go i jego melancholja wzrosła tembardziej. Myślał tylko:

Tak, tak, wiem, że sława moja jest w mych rękach. Gdybym dziś zatelegrafował panu Loubetowi „Jesteś pan dureń", podpisując Patacake, Imperator; albo gdybym napisał carowi: „Kochany kuzynie, jesteś truteń", albo do Edwarda VIII-go: „Mój stary, jesteś niedołęga", kości byłyby rzucone. Ale znowu moi ministrowie zaczęliby pośredniczyć! Oni są tacy zręczni, ci moi ministrowie. Znowuby wszystko wyrównali, kazaliby mi przepraszać i wojnyby nie było.

Królewska potęga nie jest jednak tak wielka, jak lud przypuszcza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kau 10.000 skrzyń drewnianych na popioły ze spalonych na polu bitwy trupów. Paki te mają być dostawione w okolice Liaojangu. Do spalenia trupów swoich Japończycy zakontraktowali 800 kulisów chińskich.

Zgrupowanie armji japońskiej zarysowywa się w chwili obecnej w sposób następujący:

Kuroki z armją około 100.000 ludzi podszedł do Chojanu Gudsiadzy; Nodzu z 60.000 stoi na linji Siaucsen-Pchalin; Oku, którego armja ma być znacznie osłabiona wysłaniem posiłków pod Port Artura, stoi u Chajczeng. Awangardy obydwu armij staczają już potyczki od trzech dni. Śliczna pogoda letnia ustaliła się. Deszcze przeminęły i drogi obsychają. — Ruch po nich wkrótce będzie możliwy. Nadchodząca jesień jest najlepszą porą do operacji w Mandżurji."

„Cesarzewicz".

Korespondent *Berliner Lok. Anz.* tak opisuje ceremonję opuszczenia flagi pancernika „Cesarzewicza":

„W poniedziałek, dnia 15 sierpnia, o godz. 11 zrana, na pokład „Cesarzewicza" wszedł gubernator Kiaoczau w otoczeniu swego sztabu. — Zatrzymawszy się na poostrzelanym i nawpół zniszczonym pokładzie przed pomostem dowódcy, gubernator zwrócił się do najstarszego z oficerów rosyjskich, oświadczając, że rząd niemiecki, na mocy przywilejów prawa międzynarodowego, zmuszony jest prosić o opuszczenie flagi na pancerniku, ponieważ nie jest on już zdatny do dalszej żeglugi. Zabrzmiał sygnał zagrany na rogu i na pokładzie; pośród odłamów ustawiła się załoga „Cesarzewicza" w mundurach galowych z bronią w ręku. Żołnierze po przebytych ciężkich próbach wyglądali bardzo zmęczeni. Zabrzmiała komenda: „Słuchaj! Prezentuj broń!" i flaga pancernika, który tyle wycierpiał, opuściła się. Następnie gubernator niemiecki przeszedł na torpedowce rosyjskie i flagi ich opuszczone zostały z tą samą ceremonją wojskową. Szeregowcy i oficerowie byli widocznie wstrząśnieni tą smutną sceną."

Journal des Debats donosi, że na „Cesarzewiczu" nie pozostał ani jeden oficer nieraniony. Podczas przejścia do Kiao-czau pochowali zabitych, a zamiast całych trupów wypadło spuszczać do morza tylko głowy, ręce i nogi. Pozostałych zaś części zwłok zabitych odnaleść nie udało się.

Ewakuacja Aaszaaczanu.

O ewakuacji Anszanczanu otrzymujemy następujące szczegóły, z dobrego pochodzące źródła. Odbyła się ona w dniach 27 i 28 sierpnia, Kuropatkin bowiem postanowił cofnąć przednie straże w tył, poza siły frontowe, które tym sposobem zwęziły swoją linję obronną do przestrzeni trzydziestu wiorst, ciągnącej się od kolei żelaznej ku rzece Tanho. Odwrót nocny sprawił, że straty wojsk rosyjskich były bardzo znaczne. Zarubajew wytrzymać musiał straszliwy ogień, utrzymywany nieustannie przez artylerję jenerała Oku. Cofanie odbywało się bardzo ciężko i z wielkiemi przykrościami. Utrudnienie zwiększała fatalna pogoda. — Ulewa zamieniła drogę w istne morze błota. Jeden z oddziałów cofających się, pomimo przynaglania oficerów, uszedł w ciągu nocy tylko wiorst dziesięć. Rosjanie w czasie odwrotu stracili 1100, następnie 2500 ludzi. Razem 3600 żołnierzy i oficerów. Kuropatkin w ostatniej swej depeszy do cara usprawiedliwia tak znaczną stratę koniecznością powolnego cofania się, obecnie bowiem mniema, że żadnej pozycji — nawet z góry wskazanej, jako opuścić się mającej — nie należy porzucać bez obrony i oporu. Japończycy bowiem następują na Rosjan z niezwykłą szybkością, która fatalnie oddziałać może na losy przyszłej walnej bitwy. Tę zaś walną bitwę pragnie Kuropatkin przyjąć lub rozpocząć w pozycjach dla sił rosyjskich najdogodniejszych.

Japońscy wywiadowcy.

Korespondent *Daily Telegrapha* opisuje walkę, jaką staczać muszą patrole kozackie, pilnujące linji kolejowej w Mandżurji ze szpiegami japońskimi, którzy usiłują psuć tor kolejowy. — Śmiałość tych ludzi graniczy z szaleństwem, to też oficerowie rosyjscy odzywają się o nich z podziwem.

Podoba mi się sposób — pisze korespondent — w jaki oficerowie wyrażają się o tych zuchwałych ludziach.

— Ci ludzie, to djabły! — mówił do mnie jeden z oficerów kozackich, a po chwili dodał: — Jak tylko schwycimy którego, to wyprawiamy go na tamten świat, nie łatwo jednak ich chwytać.

Opowiedział mi następnie zdarzenie z pewnym Japończykiem, który w przeciągu jednego tygodnia usiłował trzy razy wysadzić tor kolejowy w powietrze i za każdym uchodził szczęśliwie. Pewnego wreszcie dnia, przebrany za robotnika burjatę, uczepił się pociągu towarowego, w drodze zeskoczył i zabrał się natychmiast do przygotowywania miny. Zanim wszakże skończył, nadjechał patrol kozacki. I tym razem udało się Japończykowi umknąć do pobliskiego lasu. Las przeszukano napróżno, oficer jednak, znając sposób myślenia azjatów, urządził w lesie zasadzkę, spodziewając się, że Japończyk powróci na to samo miejsce. Istotnie, zaraz następnej nocy zjawił się i zakładał właśnie nabój dynamitowy pod szyny, gdy trafiła go kula jednego z Kozaków. Rana nie była ciężka, widząc wszelako, że niema sposobu uciec, raniony rozpoczął z Kozakami walkę zaciętą. Wreszcie uległ przewadze i padł pod kulami.

— Dzielny to był zapaśnik i mężny — rzekł oficer, kończąc opowiadanie.

Drobne wiadomości z wojny.

Jenerał Jan Ignacy Rutkowski, dowódca 1 szej brygady piechoty. VIII korpusu syberyjskiego, który zginął w bitwie pod Liaojang był Polakiem i katolikiem, i pochodził z gub. witebskiej. Szkoły kończył w Połocku, a następnie kształcił się w wyższej szkole wojskowej w Petersburgu. Podczas służby w Warszawie, jako porucznik litewskiego pułku leibgwardji ożenił się z warszawianką, nie żyjącą już dziś śp. Józefą Imeńską. Był profesorem szkoły wojskowej w Pskowie, jako kapitan brał udział w kampanji tureckiej, a później w ostatniej kampanji chińskiej. Od r. 1900 należał do załogi Władywostoku, a na kilka godzin przed wybuchem wojny, mianowany został jenerał-majorem i wkrótce potem przydzielony z pułkiem do armji mandżurskiej.

Środki ostrożności. Naczelnik portu handlowego i twierdzy w Libau postanowił: żaden statek handlowy nie może wyładowywać towarów w porcie, dopóki poza portem nie będzie zrewidowany przez żandarmerję. Dopiero po takiej rewizji otrzyma pozwolenie spuszczenia szalup swoich na wodę i skomunikowania się z interesowanymi na wybrzeżu. Wszelkie złamanie powyższego postanowienia, narazi statki handlowe na zbrojną represję władz portowych.

Wakacyjny kurs uniwersytecki w Cieszynie.

Kurs ten, urządzony przez „Polskie Tow. Pedagogiczne na Śląsku", trwał od dnia 15 do 30 sierpnia b. r.

Najlepszą frekwencją cieszyły się wykłady Jana Kasprowicza „O twórczości Adama Mickiewicza"; na pierwszym było 177, na drugim 146 słuchaczy. Następnie wykłady dra Emila Godlewskiego, doc. Uniw. krakowskiego, cztery wykłady „O rozwoju zwierząt wyższych", gromadziły 113, 115, 108 i 110 słuchaczy, a równocześnie pięć wykładów dra K. Twardowskiego, prof. Uniw. ze Lwowa, „Zasady dydaktyki" z 108, 110, 112, 110 i 113 słuchaczami. Cyfra słuchaczy utrzymuje się wogóle około stu. Najmniej słuchaczy (82) zebrało się na pierwszym z wykładów dra Bujwida „Choroby zakaźne i sposoby zapobiegania im". Prócz wymienionych wygłoszono jeszcze następujące wykłady: radca szk. Baranowski Bol. „Z dziejów szkolnictwa galic." (5 wykł.), dr Bujak Fr. „Wpływ warunków geograficznych na człowieka" (5 wykł.), dr Bursch J., doc. Uniw. lwow. „Administracja wychowania publicznego" (9 wykł.), dr Głąbiński Stan., prof. Uniw. lwow., „Zasady ekonomji społecznej" (3 wykł.), Krzemieniewski S., asystent Uniw. krak., „Budowa i żywienie się roślin", (6 w.), dr Piasecki E., prof. gimn., „Zasady wychowania fizycznego" (6 wykł.), p. Popiołek Fr., prof. gimn. z Cieszyna, „Z dziejów kultury śląskiej" (5 wykł.), dr Siedlecki Michał, prof. Uniw. krak., „Wpływ otoczenia na organizm" (4 wykł.), p. Stefanowicz Antoni, radca szkolny, „Nowe kierunki w nauce rysunków (3 wykł.), dr A. Szelągowski, doc. Uniw. ze Lwowa, „Wiek XVI w Polsce (5 wykł)

Prócz tych wykładów, prof. dr K. Twardowski miał na uroczystości otwarcia w dn. 15 sierpnia wykład wstępny p. n. „Wychowanie i nauka". W uroczystości otwarcia kursu wzięło udział przeszło 300 osób.

W uzupełnieniu wykładów swoich prof. E. Piasecki pokazywał kilkudziesięciu nauczycielom na boisku gimnazjalnym sposób urządzania gier i zabaw dla dziatwy.

W dniu 22 sierpnia uczestnicy kursu zrobili wycieczkę do kopalń węgla w Dąbrowie i Łazach. W wycieczce wzięło udział 77 osób, które zwiedziły koksownię i urządzenia kopalniane. Do szybu pozwolono zjechać 14 osobom.

W dniu 23 sierpnia uczestnicy kursu zwiedzali browar arcyksiążęcy w Cieszynie. W zwiedzaniu browaru wzięło udział 95 osób.

W dniu 25 sierpnia uczestnicy kursu w liczbie 103, zwiedzali huty arcyksiążęce w Trzyńcu.

W dniu 26 sierpnia uczestnicy kursu w liczbie 89, zwiedzali muzea cieszyńskie, mianowicie Muzeum im. Szersznika, oraz Muzeum śląskie „Polskiego Towarzystwa ludoznawczego". Ponieważ to ostatnie mieści się w budynku polskiej szkoły ludowej utrzymywanej w Cieszynie przez „Macierz szkolną", przeto uczestnicy kursu zwiedzili przy sposobności tę placówkę kresową.

W dniu 27 sierpnia uczestnicy kursu w liczbie 105 osób, zwiedzali urządzenia cegielni spadkobierców ś. p. Franciszka Górniaka w Sibicy.

W dniu 28 sierpnia uczestnicy kursu w liczbie 44 osób, zrobili wycieczkę do wsi Wisły, drogą z Nawsia przez szczyt Stóżka i dolinę Jawornik. Zwiedzano przy tej sposobności szkoły ludowe polskie w Nawsiu i w Wiśle.

Kart uczestnictwa w kursie wydano 140 — nadto około 50 biletów na poszczególne dni wykładów. Prelegenci pp. dr Godlewski, Krzemieniewski, prof. dr Siedlecki i radca Stefanowicz, ilustrowali wykłady swoje mnóstwem tablic, rysunków i okazów.

ZE ŚWIATA.

Powstanie Hererów. *Braunschw. Neuste Nachrichten* zamieściły w tych dniach autentyczny list gubernatora kolonji niemieckiej Leutweina.

Gubernator Leutwein pisze między innemi:

„Czy wojska niemieckie, znajdujące się obecnie w kolonji, wystarczą do zgniecenia Hererów, to zależy od czynnika, którego nikt przewidzieć nie jest w stanie tj. od amunicji nieprzyjaciela. Dopiero po wystrzelaniu ostatniego naboju wojna się skończy. A i to nie wyklucza jeszcze wojowania na sposób murzyński: toporami, lancami i inną bronią ręczną, co na długi czas przeszkadzałoby rozwojowi rolnictwa w kraju. Mam nadzieję i życzę sobie, aby tak nie było, ale obawiam się, że tak będzie. W wojnach kolonjalnych najpoważniejszym jest nie pogrom przeciwnika, lecz przywrócenie pokoju".

...„Tyfus rozbroił zupełnie kolumnę Glasenappa, tak, że mimo wysłania posiłków liczba wojsk niemieckich nie jest wiele większą, jak była w czasie bitew pod Ongairą i Owiambo. I obecnie jeszcze panuje tyfus, który codziennie zmniejsza oddział majora Estorffa, wysunięty najdalej na wschód".

Pisma niemieckie, omawiając powyższy list, krytykują ostro ministerjum wojny, zarzucając mu, że swem lekkomyślnem niedbalstwem sprowadziło na naród klęski i upokorzenia.

* * *

Cholera w Persji. Według wiadomości z Teheranu cholera wzmaga się w Persji coraz bardziej. Podobno zmarło już 200.000 osób, z których 30,000 w samym Teheranie. Wszystkie gazety w temże mieście przestały wychodzić.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Stefana króla wyznawcy i Kaliksty panny; w sobotę Eufemji panny i Zenona męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 58, zachód przypada o godz. 6 minut 24, długość dnia godzin 13 minut 24.

Z KRAJU.

Krzeszowice, dnia 30 sierpnia 1904. Sympatyczna młoda instytucja „Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich", doznała tu skutecznego materjalnego poparcia. Za inicjatywą pań: Chastoniowej i Żychoniówny, tutejsze Towarzystwo kasynowe urządziło w dniu 27 b. m. przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód w kwocie 83 kor. przeznaczono na kolonje. W wieczorku wzięło udział

grone, obeznanych ze sceną amatorów, którzy i tym razem należycie wystudjowaną grą, zadowolnili wszelkie wymagania. Odegrano 3 jednoaktówki: „Kusicielka“, „Gogo“, „Błazek opętany“. Do zupełnego powodzenia wieczoru przyczyniła się deklamacja, znanego deklamatora, prof. A. Lekszyckiego, który wygłosił cztery humoreski, zbierając zasłużone oklaski. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Tarnów 31 sierpnia. Jubileusz ogłoszenia Dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najśw. P. Marji obchodzić będzie tutejsza djecezja przez trzy miesiące, t. j. od 8 września do 7 grudnia b. r. Ostatnia kurenda Najprz. ks. biskupa Wałęgi wydana w tej sprawie poucza szczegółowo o całym jubileuszu. Mianowicie 7 września ogłoszą dzwony kościelne dźwiękiem półgodzinnym początek jubileuszu, poczem odprawią się w kościołach solenne nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Gdy jubileusz będzie się kończył, t. j. 7 grudnia odbędą się takie same nieszpory z procesją, wystawieniem i półgodzinnem dzwonieniem. Przez cały czas trwania jubileuszu odprawiać się będzie codziennie we wszystkich kościołach djecezjalnych jedna Msza św. z wystawieniem N. Sakramentu, po której kapłan odmówi 5 pacierzy na intencję Ojca św. i litanję do N. Marji Panny. Te same pacierze odmawiać się będą w niedzielę i święta po nieszporach przy wystawieniu N. Sakramentu. Odpustu jubileuszowego będzie można dostąpić pod następującymi warunkami: 1) trzykrotne nawiedzenie kościoła z odmawianiem przepisanych pacierzy, 2) modlitwa podług intencji Ojca św., 3) spowiedź, 4) Komunja św., 5) post ścisły dowolnie obrany przez jeden dzień bez użycia mięsa, jaj i nabiału. Postu tego nie można odprawiać w dzień przez Kościół nakazany. (i)

Rekolekcje kapłańskie odbyły się już w czasie od 11—15 lipca w klasztorze OO. Jezuitów w Nowym Sączu. Dalsze rekolekcje odbędą się w kaplicy seminarjum duchownego w Tarnowie od 12-go września do 16 t. m. Kapłani chcący w nich wziąć udział, muszą się zgłosić listownie do zarządu seminarjum duchownego na kilka dni przed terminem rozpoczęcia. W Szczyrzycu odbędą się rekolekcje w pierwszych dniach października.

Rekolekcje. Dnia 28 sierpnia b. r. zakończyły się tu w klasztorze PP. Urszulanek rekolekcje dla nauczycielek, urządzone już po raz 4-ty przez kongregację „dzieci Marji“. Uczestniczek była dość znaczna liczba, bo oprócz miejscowych przybyło 40 nauczycielek z okolicznych powiatów; okręg bocheński najliczniej był reprezentowany. Rekolekcje przeprowadzał ks. Wnęk T. J.

Do urzeczywistnienia tego zbożnego dzieła przyczynił się doskonale zakon PP. Urszulanek, przyjmując do swego zakładu wszystkie zamiejscowe uczestniczki rekolekcji i dając im wszystkie wygody. (H.G.)

Demonstracje Rusinów we Lwowie. W środę po południu odbył się we Lwowie w sali Filharmonji wiec ruski pod przewodnictwem b. posła dra Okuniewskiego. Omawiano na nim z okazji przyjazdu dra Koerbera postulaty Rusinów i uchwalono odpowiednie rezolucje. W toku obrad powróciła deputacja, wysłana do dra Koerbera. Sprawę z posłuchania złożył pos. Romańczuk. Oświadczył on, że minister prezydent po wysłuchaniu jego przemówienia, w którem podniósł skargi na ucisk Rusinów w Galicji, odpowiedział, że obecny namiestnik Galicji hr. Potocki daje wszelką gwarancję, że się Rusinom żadna krzywda nie stanie. — Zapewnił też, że rząd centralny, który dąży do tego, by wszystkie narodowości były w państwie równouprawnione, dba o to, by ustawy były należycie wykonywane. — Odpowiedź ta wywołała wśród wiecujących oburzenie.

Po odbytem zgromadzeniu kilkaset osób usiłowało dostać się przed gmach namiestnictwa celem urządzenia tam demonstracji. Policja rozproszyła tłum, przyczem aresztowała ks. Aleksego Prystaja, parocha gr. kat. z Żurawna (pow. rohatyński), ks. Leona Silińskiego, parocha z Raźnowa (pow. brodzki), Mieczysława Siczyńskiego, słuch. III roku lwow. uniw., Mirosława Siczyńskiego, ucznia VIII kl. w Przemyślu, Eustachego Ihnata, abiturjenta i Jana Dąbrowskiego, czeladnika introligatorskiego. Wszystkich aresztowanych po spisaniu z nimi protokółu, wypuszczono na wolność.

„Kraków“ na mieliźnie. Ostatnie deszcze podniosły wodę na rzece Wiśle o tyle, że zaczęto wprowadzać w ruch żeglugę. Wśród tego ruchu statek parowy „Kraków“ wyruszył na wodę do Tarnobrzega, aby tam być na usługi dra Koerbera. Tymczasem wskutek trwałej pogody woda na rzece znowu opadła i jak nam donoszą z Tarnobrzega, statek „Kraków“ osiadł na mieliźnie i ani ruszyć z niej nie może.

Na otwarcie starostwa w Zborowie wyjechał wczoraj w zastępstwie p. namiestnika wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś.

Watykan a Polska. Komitet pierwszego polskiego Kongresu Marjańskiego, który, jak wiadomo, odbędzie się w dniach 28 i 29 września r. b. we Lwowie, wydał odezwę, z której powtarzamy następujący ustęp: „Jubileuszowa komisja watykańska postanowiła w tym roku utworzyć w jednej z sal Lateranu unikat w swoim rodzaju: poliglotyczną bibljotekę Marjańską. Zwrócono się przeto do narodów katolickiego świata z wezwaniem, aby przysłały do Rzymu niezwłocznie wszystko to, co w długich wiekach ogłoszono drukiem ku czci Boga Rodzicy. Polska stanąć tu więc powinna, jako wielki samoistny, kulturalny naród, musi mieć w tej bibljotece światowej dział osobny, a pokaźny, godny jej imienia. Komitet kongresowy zwraca się zatem do wszystkich z gorącą prośbą o bezinteresowny dar z dzieł, dziełek i broszur (choćby najmniejszych), których treścią cześć Marji Boskiej; nie wątpiąc, że prośba ta w sercach Polaków znajdzie wdzięczny a skuteczny posłuch. — Wszelkie dary w publikacjach uprasza się nadsyłać pod adresem: „Komitet Kongresu Marjańskiego, Lwów, Jagiellońska 3.“ Pożądanem jest, aby książki i broszury, o ile możności były nieoprawne, komitet bowiem postanowił całemu zbiorowi dać jednolitą o swojskim charakterze oprawę według wskazówek Towarzystwa sztuki stosowanej.

Z Pilzna donoszą nam: W niedzielę d. 28 sierpnia zebrało się licznie tutejsze mieszczaństwo w sali Tow. Jutrzenka na odczyt wygłoszony przez akad. A. Klimaszewskiego p. p. „Odrodzenie naszego narodu przez wstrzemięźliwość“. Wykład rzeczowy, treściwy, a jasny uczynił wielkie wrażenie, kilkunastu obecnych, zwłaszcza z pośród kształcącej się młodzieży, — zgłosiło chęć przystąpienia do Towarzystwa Eleuterja. — Cierpkie były niektóre uwagi prelegenta, lecz trudno nie przyznać im racji, w mieście naszem bowiem, mimo usilnych starań poszczególnych jednostek nie udało się obudzić żywszego zainteresowania się sprawami ogólno-narodowego znaczenia. Słabo rozwija się „Sokół“ tutejszy, a i „Jutrzenka“ nie wróży rychłego słońca brzasku. Winą brak spójni wśród inteligencji, brak współpracownictwa z drobnomieszczanami i włościaństwem. Oby tak czynne wszędzie T. S. L. i do naszego kiedyś zawitało powiatu, ogniskując w sobie wszystkie chętne żywioły do pracy żmudnej nad oświatą naszego ludu!

KRAKÓW, 2 września.

W kościele księży Pijarów rozpoczyna się nowenna do Najsłodszego Imienia Najśw. Marji Panny, z wystawieniem o godz. 6½ po południu. O godz. 6 Różaniec.

Zapiski osobiste. Prezydent miasta dr Juljusz Leo w interesie gminy wyjechał na kilka dni do Lwowa.

Pogrzeb ś. p. Tadeusza Skuby, dyrektora gimnazjum św. Jacka, odbył się wczoraj. Olbrzymi orszak żałobny, składający się z uczniów gimnazjalnych wraz z kapelą i sztandarem, grona profesorów i dyrektorów wszystkich miejscowych szkół średnich, oraz licznej publiczności, wyruszył o godz. 4 po południu z dworca kolei Północnej. Zwłoki eksportował ks. kan. Bielenin w asystencji katechetów gimnazjalnych, kleru oraz duchowieństwa zakonnego. — Na dworcu przemawiał inspektor szkół, radca dr Ludwik German, poczem chór uczniów pod batutą p. St. Bursy odśpiewał pieśń żałobną. Na cmentarzu przemawiali: imieniem młodzieży ucz. Hahn, zaś imieniem grona profesorów ks. Fr. Gołba. Na trumnie złożono wieńce od uczniów oraz profesorów.

Z teatru miejskiego piszą nam: W sobotę odegraną zostanie pierwsza w tym sezonie premiera 4-o akt. dramat Gerharda Hauptmana „Michał Kramer“. Główne role odegrają pp. Sosnowski, Mielewski, Zelwerowicz, Jednowski, Walewski i Popławski; pp. Wolska, Wysocka, Ordon i Jutkiewicz. Pełne próby odbywają się pod kierunkiem p. Mielewskiego. — Przedstawienia od soboty rozpoczynać się będą o godzinie 7 ej.

Z „Sokoła“. W dniu 4 września b. r. w niedzielę urządza się wycieczkę do Skawiny na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę tamtejszego Sokoła. Zapowiedziane jest przybycie kilku gniazd z okręgu. Dyrektor Sokoła wzywa druhów do licznego udziału w strojach sokolich. Druhowie ćwiczący mają zgłosić się bezzwłocznie u zastępcy naczelnika celem przygotowania odpowiednich ćwiczeń. Wyjazd w niedzielę rano o godzinie 9. W razie niepogody odbędzie się uroczystość dnia 8 września, t. we czwartek.

Wieczornica miesięczna odbędzie się w sobotę d. 3 września b. r. przy współudziale orkiestry sokolej. Zarówno dla samego zebrania towarzyskiego, jako też obudzenia nowego ruchu ćwiczebnego po przerwie wakacyjnej, pożądanem jest jak najliczniejsze zgromadzenie się druhów.

Burza z deszczem i grzmotami przeszła wczoraj o godzinie 11 w nocy nad miastem. Dziś rano powietrze chłodne, lekkie chmurki, zakrywające niebo, idą od północy. W powietrzu zupełna cisza bez żadnego wiatru.

Otwarcie wystawy zabytków przemysłu metalowego w Muzeum hr. Czapskich przy ulicy Wolskiej odbędzie się w niedzielę dnia 4 b. m. o godz. 10 przed południem, po odprawionem nabożeństwie.

Polskie Kółko Kontuszowe w Krakowie urządza pielgrzymkę do Kalwarji Zebrzydowskiej na uroczystość Narodzenia Najśw. P. Marji. Na intencję pielgrzymki odprawionem będzie nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie o godzinie wpół do 7-mej rano dnia 7 września, poczem pielgrzymka wyrusza na dworzec kolei z muzyką.

Bilety na pielgrzymkę są do nabycia w kancelarji Kółka Kontuszowego przy ul. Długiej l. 38, jak również przy furcie klasztoru Bożego Ciała i u p. Jana Ostrowskiego przy ul. św. Jana l. 32. Cena biletu kolei tam i napowrót, oraz noclegu wynosi 3 korony i 50 halerzy. Bilety nabywać można od godziny 8 rano do 8 wieczór od dnia 2 września rano do dnia 6 września wieczór. Zarząd pielgrzymki prosi o wczesne nabywanie biletów dla porozumienia się z naczelnikiem stacji co do ilości miejsc potrzebnych.

Wyścigi oddziału kolarskiego „Sokoła“ odbędą się w niedzielę dnia 4 b. m. o godz. 3 po południu. Piękne nagrody dla wyścigowców są wystawione w firmie Ihnatowicza w Sukiennicach. W wyścigach tych zarząd oddziału zabronił t. zw. prowadzenia. Jeźdźcy posługujący się tem udogodnieniem będą z biegu wykluczeni, dlatego ostrzega się kolarzy, nie biorących udziału w biegach, by w interesie samych wyścigowców unikali zbliżania się do nich podczas biegów.

Wpisy przyjmuje sekretarz oddziału do soboty wieczorem. Wyjazd z przed gmachu „Sokoła“ o godzinie 2 po południu.

Dostawę żelaznych konstrukcyj dachów i innych żelaznych materjałów dla nowej remizy lokomotyw na stacji Podgórze-Płaszów, otrzymała — jak nam telegrafują z Wiednia — firma L. Zieleniewskiego w Krakowie na kwotę 6.971 koron. — Wpłynęło ośm ofert.

Pożar na Grzegórzkach. Wczoraj przed północą zapaliła się mazarnia Heibluma obok targowicy miejskiej na Grzegórzkach. Ogień podsycany wiatrem zagrażał targowicy i rzeźni miejskiej. Przybyły IV pluton straży pożarnej z naczelnikiem p. Nowotnym opanował ogień a budynki sąsiednie ochraniał oblewając je wodą z hydrantów. Do ugaszenia przyczynił się także deszcz ulewny.

Za obrazę religji skazał wczoraj trybunał sądu krajowego karnego w Krakowie, Józefa Wojtaszka, 50 lat liczącego pisarza gminnego i gospodarza rolnego w Bolechowicach na 6 tygodni więzienia za to, że 25 marca b. r. w karczmie w Więckowicach, przy kieliszku wobec kilku gospodarzy wypowiadał różne zdania i zapatrywania przeciwko zasadom Kościoła katolickiego. Rozprawa pod przewodnictwem radcy Ferenca, toczyła się przy drzwiach zamkniętych. — Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Ptaś.

Hotel pod telegrafem umieścił wczoraj 74 przymusowych lokatorów, w czem 50 wyłapanych podczas nocnej obławy. Pomiędzy aresztowanymi w czasie obławy jest 10 dezerterów z rosyjskiego wojska, przeważnie żydów, którzy jako rezerwiści uszli, aby uniknąć wysyłki na daleki Wschód. Z ogólnej liczby aresztowanych dwóch odesłano do szpitala.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 2 września: „Publiczna tajemnica“, komedja w 3 aktach Piotra Wolffa (po raz 10).

W sobotę 3 września: „Michał Kramer“, dramat w 4 aktach Gerharta Hauptmanna (po raz 1).

W niedzielę 4 września: „Eros i Psychę“, powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego.

W poniedziałek 5 września: „Na zawsze“, dramat w 4 aktach Łucjana Rydla (po raz 4).

We wtorek 6 września: „Michał Kramer“, dramat w 4 aktach Gerharta Hauptmanna.

We środę 7 września: „Wesele Figara“, komedja w 5 aktach Beaumarchais'go.

Kącik humorystyczny.

Dziwne pytanie.

— Słuchaj, kiedyż ty mi nareszcie oddasz sto koron, które ci pożyczyłem?

— A skądże ja mogę wiedzieć? Nie jestem przecież prorokiem.

W magazynie pogrzebowym.

— Więc niech pani weźmie tę trumnę. Znacznie tańsza, a również dobra, tylko zrobiona z wilgotnego nieco drzewa.

— Ba! Kiedy mój mąż nieboszczyk strasznie cierpiał na reumatyzm i doktorzy kazali mu unikać zawsze wilgoci.

Wkrótce po ślubie.

— Wiesz co, żonusiu, jakiż ten rosół — za blady.

— Ach, mój Boże!

— No, cóż takiego?

— Na śmierć zapomniałam o mięsie i gotował się bez niego!

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Ogłoszenie dostawy. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie rozpisuje oferty na dostawę materjałów drzewnych dla konserwacji kolei, dla warsztatów i różnych artykułów drzewnych jak gontów, łopat, mioteł i t. d.

Oferty należy wnieść najpóźniej do 10 września b. r. godz. 12 w południe.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Fałszerstwa w handlu z nawozami. Jak przy każdym ulubionym i w większych rozmiarach wziętym artykule, tak też i w handlu nawozami sztucznymi, są fałszerstwa na wielką skalę prowadzone. W szczególności odnoszą się one do ogólnie znanej mączki żużlowej Thomasa. Najwięcej bywa przez rolników żądaną mączka żużlowa Thomasa ze znakiem „gwiazda“. Z tego powodu też da się wytłuma-

czyć, dlaczego niesumienni handlarze oznaczają swój bezwartościowy towar, do złudzenia podobnymi znakami. Dlatego też zaleca się szczególną ostrożność przy kupowaniu tej mączki. Ochronny znak prawdziwej mączki „gwiazda“, sądownie zarejestrowany, posiada 5 ramion, a worki z prawdziwą mączką Thomasa są znaczone obok tej gwiazdy, zawartością kwasu fosforowego. Każdy zaś kupiony wagon mączki należy analizować, a koszta analizy ponoszą fabryki.

Przechadzka po wystawie metalowej.

W grupie drugiej, spotykamy wśród środków komunikacyjnych, Krakowską Spółkę Tramwajową, która wystawiła: plany, fotografje centrali i hali maszyn, grafikony, rysunki i t. p. a obok tych, składowe części wozów okute i obrobione, jak: osie, łożyska, zamki i t. p.

P. Stanisław Serwa, kowal na Grzegórzkach: garnitur resorów, ryfki do koła, okucia na dyszle, podkowy i t. p.

P. Władysław Strzałkowski, mechanik w Tarnowie, wystawił trzy rowery pod własną marką „Polonja“.

P. Henryk Sotschek i Włodzimierz Keyha, mechanicy we Lwowie: jeden rower.

P. Jan Szymski, pracownia powozów (dawniej A. Meissner) w Krakowie, wystawił dwa pięknie wykonane otwarte powoziki, każdy na jednego lub dwa konie, wykonane według wzorów zagranicznych, podług najnowszej konstrukcji, na osiach oliwnych, które trzeba smarować raz na miesiąc. Osie patentowane. Powoziki całe z suchego drzewa impregnowanego, wewnątrz wybite robotą dywanową.

Całość odznacza się dobrym smakiem, lekkością i trwałością.

P. Mścisław Lickendorf, fabryka powozów we Lwowie, wystawia „Dogeart“ faetonik do powożenia.

Wśród odlewów ogólną uwagę zwracają na wystawie trzy dzwony harmonijne, przeznaczone do cerkwi unickiej, wykonane w lejarni dzwonów p. Antoniego Serafina w Kałuszu.

W grupie lejarni poważne miejsce zajmuje pierwsza w naszem mieście lejarnia czcionek: drukarnia pod firmą W. L. Anczyc i Sp. pod głównym kierunkiem p. Wacława Anczyca. Jest to stanowczo największa drukarnia w Krakowie, posiadająca największe i najnowsze postępowe urządzenia. Drukarnia wystawia gotowe czcionki z lejarni, sztegi i kwadraty drukarskie, kolumnę składaną, matryce, płytę steoretypową z wiutowaną kliszą miedzianą, odlew steoretypowy gotowy do druku, a nadto pięć zdjęć fotograficznych przedstawiających budynek i pracownię drukarni i lejarni p. Anczyca.

P. Tadeusz Jabłoński, zakład artystyczno-fotograficzny i reprodukcyjny dla autotypji, cynkografji i druku barwnego w Krakowie, przedstawia gotowe klisze cynkowe i miedziane, odbitki i druki, oraz liczne zdjęcia fotograficzne wnętrza Katedry na Wawelu, tudzież różnych gmachów i pomników.

P. Edward Trzemeski, zakład fotomechaniczny we Lwowie, podobnież wystawia klisze i odbitki fotocynkograficzne i fotolitograficzne. W grupie na teraz omawianej, dosyć wybitnie przedstawiają się wagi, w których już wymieniliśmy przy produkcjach fabrycznych p. Szklarskiego w Podgórzu.

Drugi wystawca tegoż przedmiotu p. Jan Stankiewicz, fabryka wag we Lwowie, wystawił cały szereg wag różnego rodzaju. Wagę skalową do ważenia bydła. Wagę decymalną 1500 kg. do ważenia spirytusu.

Dwie wagi decymalne na 1.000 i 500 klg.; wagę skalową do ważenia mięsa dla rzeźni; wagę skalową zamienną dla rzeźni i targowic do ważenia mięsa; wagę skalową do ważenia pakunków kolejowych; dwie wagi fotelowe do ważenia osób; trzy wagi do ważenia dzieci; 8 wag precyzjonalnych dla aptek, do ważenia złota i drogich kamieni i jednę wagę skalową do ważenia osób.

Druty i wyroby z drutu przedstawia specjalnie fabryka lin drucianych braci Batorowicz w Drohobyczu, która wystawiła druciane liny w okazałych zwojach.

Przyrządy mechaniczne precezyjne miernicze i naukowe przedstawia nader obficie p. Władysław Grodzicki, mechanik uniwersytetu Jagiellońskiego.

P. Grodzicki obok znanego aparatu prof. K. Olszewskiego, do skraplania powietrza i wodoru, wystawia: baterję suchą Zamboni'ego; instrument do cieniowania (własnego pomysłu); śrubę mikrometryczną; termometr wodorowy; krzesiwo pneumatyczne; banię Herona; reflektor okulistyczny własnego pomysłu; dystylarnię do rtęci, wynalazek prof. dra Witkowskiego; galwanometr astatyczny.

Galwanometr na sposób Desprätza i d'Arsonvala. Maszynkę elektryczną influenzyjną. Baterje chromowe o 6 ogniwach do zanurzenia. Baterje akumulatorów o 6 komorach własnego pomysłu. Elektroskop i interferometr Michelsana. Nadto przyrząd do naciągania drutu. Śruba mikrometryczna i gwintowniki na sposób angielski. — Wreszcie własnego pomysłu reflektor okulistyczny do badania siły wzroku.

P. Stanisław Leśniakowski, zakład mechaniczny w Krakowie, wystawił wykonane przez siebie przyrządy kosmetyczno-lekarskie wynalazku dra Lustera.

P. Aleksander Jankiewicz z Nowego Sącza przyrząd do mierzenia spadków; zamek zabezpieczający od otwarcia drzwi przez wiatry i przeciągi własnego wynalazku.

P. Adam Staszczyk uzupełnił swoją wystawę kilkoma pięknymi przedmiotami, jak: artystycznie wykonanymi lichtarzami i dwuramiennymi świecznikami, okuciem do mszału, kasetką i kilkoma zamkami, a wreszcie żelaznym straganem, pomalowanym barwami miasta Krakowa.

Prezydent ministrów w Galicji.

Otwarcie Muzeum przemysłowego.

Lwów 1 września. Dziś o godz. 9 przed południem odbyła się z niezwykłą okazałością, w obecności dra Koerbera, uroczystość poświęcenia i otwarcia Muzeum przemysłowego miejskiego, wybudowanego na pamiątkę 40-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa I., kosztem miasta, przy znacznej pomocy gal. Kasy oszczędności.

W uroczystości wzięli udział prócz dra Koerbera z towarzyszącymi mu urzędnikami: namiestnik, marszałek kraju, komendant korpusu Fiedler z jeneralicją, naczelnicy władz: ks. Andrzej Lubomirski, liczne grono posłów do Rady państwa i Sejmu, Rada miasta *in gremio* z prezydentem drem Małachowskim i oboma wiceprezydentami, gremjum urzędników magistratu i wielu innych. Prezydent i wiceprezydenci miasta, oraz wielu radnych zjawiło się w strojach polskich. Cechy i stowarzyszenia ze sztandarami tworzyły szpalery.

Uroczystość odbyła się w wielkiej hali, przystrojonej zielenią i flagami. Ceremonji poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Bilczewski w towarzystwie ks. arcyb. Teodorowicza i licznego duchowieństwa.

Po ceremonji i odprawieniu modłów przez duchowieństwo, imieniem reprezentacji miasta dr Małachowski w dłuższem przemówieniu skreślił historję Muzeum przem. i nowo wzniesionego gmachu, przyczem podniósł zasługi jego założycieli. Podziękowawszy zgromadzonym za przybycie, a zwłaszcza drowi Koerberowi, podniósł wiernopoddańcze uczucia ludności miasta Lwowa dla cesarza, z którego imieniem Muzeum to będzie związane i zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć monarchy.

Dr Koerber wyraził w odpowiedzi swe zadowolenie, że może osobiście wziąć udział w tym akcie, poczem podniósł, że powstanie tego Muzeum jest także w obfitej mierze zasługą reprezentacji miasta, gdyż ona to przy pomocy gal. Kasy oszczędności umożliwiła tę budowę. Szczególnie uznania godnem wydaje mi się być to, że reprezentacja m. Lwowa, pomna obowiązków, wynikających ze stanowiska i znaczenia stolicy kraju, nie poświęca samolubnie swej uwagi wyłącznie miejscowym potrzebom, lecz sięgając wzrokiem dalej, ma na oku interes całego kraju i według sił pracuje wspólnie około jego rozwoju i daje przez to pewien przykład patrjotyczny pracy dla dobra ogółu.

Oby ten zakład i nadal pomyślnie się rozwijał i spełniał swe zadanie dla dobra kraju i jego stolicy.

Następnie imieniem Rady nadzorczej muzeum radca dworu Franke podziękował Radzie miasta za jej ofiarność, poczem zwiedzono cały gmach.

Po skończonej uroczystości dr Koerber zwiedził wystawę sztuk pięknych, zakład karny dla mężczyzn i areszta policyjne, poczem udał się na śniadanie do prezydenta miasta dra Małachowskiego.

Wśród śniadania zabrał głos prezydent dr Małachowski, który witając ministra w ulubionej niegdyś rezydencji króla Jana III toastował na cześć dra Koerbera.

Dr Koerber odpowiedział:

„Dziękuję panu, p. prezydencie za przyjazne przyjęcie, które mi pan zgotowałeś w tem, tak widocznie rozwijającem się mieście i proszę kraj ten, by zechciał uwierzyć, że przybyłem jako przyjaciel z postanowieniem zużytkowania mych spostrzeżeń dla jego dobra. Z pewnością przychylnie ocenicie panowie to, że ja własnemi oczyma patrzę i badam. Być może, że przytem niejedno wyda mi się niezupełnie tak, jak tym, którzy stale przebywają tu na miejscu. Lecz ta bezstronność dozwoli mi może we większej mierze zaobserwować środki, któreby mogły usunąć niedomagania i doprowadzić do osiągnięcia sukcesów.

Wśród wszystkich okoliczności pozostaną przyjaznemi moje uczucia i dlatego też wszystkie zarządzenia rządu ożywione będą duchem najrzetelniejszej życzliwości. Wszczególności jednak zwracam się z wielkiem zainteresowaniem ku rozwojowi tej stolicy“.

Poczem minister wychylił kielich na pomyślność m. Lwowa i jego prezydenta.

Lwów 1 września. Dr Koerber zwiedził dziś także wnętrze teatru i był w bazarze kraj., gdzie z szczególnem zainteresowaniem oglądał wyroby huculskie inkrustowane.

Lwów 1 września. O godzinie trzy kwadranse na trzecią po południu odjechał dr. Koerber w towarzystwie p. namiestnika, marszałka, dra Tchórznickiego i towarzyszących mu urzędników na dworzec kolejowy na Podzamczu, skąd pociągiem pośpiesznym w kierunku Tarnopola. — Na dworcu pożegnali go reprezentanci władz rządowych i autonomicznych.

Po drodze do Tarnopola odwiedzi dr Koerbe w Skwarzawie prezesa Koła polskiego Apolinarego Jaworskiego i w Busku hr. Kazimierza Badeniego, który na jego cześć wydaje objad.

Tarnopol 2 września. Dr Koerber w towarzystwie p. namiestnika, dra Tchórznickiego, Bleylebena, Zawadzkiego, Zaleskiego i dra Bieńkowskiego przybył o godz. 3 po południu do Skwarzawy i złożył wizytę prezesowi Koła polskiego Apolinaremu Jaworskiemu, poczem powozem pojechał do Buska do hr. Kazimierza Badeniego, gdzie w ścisłem kole zaproszonych gości i członków rodziny hr. Badenich odbył się obiad. O godzinie 9 wieczorem odjechał dr Koerber do Tarnopola i przybył tam o godz. 11. Tłumy publiczności zebrały się na jego przyjęcie po ulicach. Dr Koerber zamieszkał w hotelu Podolskim.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Z Czifu.

Londyn 1 września. *Morning Post* donosi z Czifu z wczoraj: Według doniesień konsula amerykańskiego, w Czifu usunięto już stację do telegrafowania bez drutu, urządzoną na konsulacie ros. W Waszyngtonie sądzą, że Japonja zmusiła Chiny do wpłynięcia na Rosjan w tym kierunku, albo że Rosja wobec bliskiego upadku Portu Artura uważa tę stację za zbyteczną.

Czifu 1 września. (Reuter) Parowiec „Independent“, który płynął z Japonji do Niuczwangu z zapasami żywności, został w Czifu zatrzymany przez chińskie władze celne. Dyrektor cłowy zarządził wyładowanie ładunku w Czifu. Konsul jap. zaprotestował przeciw temu. Robert Hart ma rozstrzygnąć. Mimo zaprzeczeń przypuszczają prawie na pewno, że „Independent“ wiezie 10 miljonów jenów dla armji Kurokiego.

Z dobrego źródła słychać także, że jap. torpedowiec wyłapał ros. oficerów, którzy chcieli przedrzeć się do Portu Artura z ważnemi depeszami. Oficerowie zostali 31 sierpnia ujęci i przewiezieni do Dalnego.

Okręt rosyjski w porcie hiszpańskim.

Londyn 1 września. Jak *Standard* donosi, ros. krążownik „Don“ zabrał w Vigo 200 ton węgla i wody do picia.

Depesze nocne.

Zdobycie Liaojang?

Tokio 2 września. (Reuter). Lewe skrzydło i centrum rosyjskie na południe od Liaojang **rozpoczęły odwrót wczoraj popołudniu.** Japończycy ścigają cofającą się armję.

Londyn 3 września. Biuro Reutera donosi z Szanghaju: Według telegramów, które tu nadeszły, **Japończycy po zaciętej walce zajęli wczoraj Liaojang.** Rosjanie otrzymują posiłki.

Tokio 2 września. (Biuro Reutera godzina 5 popołudniu). Jak słychać **Japończycy zajęli Liaojang.** Potwierdzenie tej wiadomości dotąd nie nadeszło.

Walki koło Liaojang.

Petersburg 2 września. Telegram Sacharowa do sztabu jen. z dnia wczorajszego brzmi: Noc dzisiejsza minęła spokojnie. Aż do godz. 6 rano ani z naszej strony, ani ze strony japońskiej nie padł żaden strzał. Według wiadomości, jakie otrzymałem, armja Kurokiego posługuje się pontonami, aby dostać się na drugą stronę rzeki Taitse. Dzisiaj oddział japoński przedsięwziął przeprawę na prawy brzeg rzeki pod Sakan i Kankwantun w miejscu, gdzie znajduje się zakręt rzeki.

O godz. 5 rano spostrzegły nasze patrole, że dywizja nieprzyjacielskiej piechoty z artylerją i kawalerją ruszyła naprzód. Japończycy posuwali się w dwóch kierunkach, mianowicie ku zachodowi i ku kopalniom Jantai. Oddziały, które już zdołały się dostać na przeciwny brzeg rzeki, ustawiły się w pogotowiu bojowem, aby zakryć przeprawę reszty wojska.

Oddziały naprzód wysunięte wdały się d. 31 sierpnia w zaciętą walkę, która trwała od godziny 8 wieczorem aż do północy. Potem nastąpił zupełny spokój. Także wczorajsza bitwa zakończyła się zwycięstwem naszej armji. Utrzymaliśmy wszystkie bez wyjątku pozycje naprzód wysunięte. Ze szczególną zaciętością wykonali Japończycy atak na dywizję jenerała Kondratowicza. — Wojska nasze, przez cały dzień wystawione na ogień nieprzyjacielski, broniły z uporem powierzonych im stanowisk. Nieprzyjaciel atakował je kilkakrotnie. Nasze przednie fortyfikacje kilka razy mimo zaciętego oporu wpadły w ręce wroga, za każdym razem jednak odzyskano je na nowo atakiem na bagnety.

Straty japońskie muszą być bardzo znaczne. Nasze straty nie są jeszcze stwierdzone, są jednak także bardzo znaczne. Wśród ranionych znajduje się jenerał-major Mrozowsky. Jenerał bar. Stackelberg otrzymał kontuzję, pozostał jednak w szeregach. Wielka liczba Japończyków dostała się do niewoli.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 2 września. Biuro Reutera donosi z Czifu z dnia 31 b. m., że Japończycy obsadzili następujące pozycje naokoło Portu Artura: Na wschodzie wzgórze w pobliżu fortu Nr. 5, na południu Palinczeng, na zachodzie Hukiatu i Tongtowang. Fort Nr. 5 — według sprawozdań Chińczyków, którzy twierdzę opuścili dnia 28 — nie jest ani w ręku rosyjskiem, ani japońskiem. — Z Tungkaitaszian ostrzeliwano Japończyków, którzy na pobliskie wzgórza wyprowadzili działa. Potwierdza się wiadomość, że Rosjanie ponownie obsadzili Iczan. Środki żywności w Porcie Artura kończą się. Worek mąki kosztuje tam 11 rubli.

Czifu 2 września. (Reuter.) Chińczyk, który opuścił Port Artura wieczorem dnia 29 z. m., donosi, że w dniu 27 z. m. doszło tam do zaciętej walki. Japończycy usiłowali zająć fort Telunczan, lecz dwa ich ataki zostały odparte. Japończycy mieli przytem 1045 zabitych i rannych.

Dnia 28 z. m. zaatakowali Japończycy nowy silny fort nr. VI. Z sąsiednich fortów zasypywali ich Rosjanie pociskami działowymi. Po trzechgodzinnej, nieustającej walce udało się im wejść do fortu. Rosjanie cofnęli się do pobliskich fortów i skoncentrowali cały ogień na fort nr. VI, wobec czego Japończycy musieli go znowu opuścić.

Petersburg 2 września. (Oficjalnie). Telegram jenerał-porucznika Stössla do cara z d. 26 sierpnia brzmi: Łaskawy telegram Waszej ces. Mości przyjęło wojsko entuzjastycznym okrzykiem „hurra“. — Podwoił on siły wojsk i podniósł heroizm obrońców Portu Artura. Od d. 23 sierpnia aż do dnia dzisiejszego zostały wszystkie ataki nieprzyjaciela z pomocą Bożą odparte.

Marsz Japończyków ku Mukdenowi?

Mukden 2 sierpnia. (Reuter). Z północnego wschodu ma maszerować w kierunku Mukdenu wojsko japońskie w sile 10.000 ludzi.

Londyn 1 września. *Morning Post* donosi z Waszyngtonu: Rząd japoński zamianował oficera Stevensa, radcę legacyjnego przy ambasadzie japońskiej w Waszyngtonie, doradcą rządu spraw zagranicznych w Seul. Stevens jest Amerykaninem, ale oddawna pozostaje w służbie japońskiej. Nominacja ta w niczem nie narusza niezawisłości Korei.

Berlin 2 września. Na rozkaz cesarza niemiecki *attaché* wojskowy, który opuścił niedawno Port Artura, Hopmann, powraca do Berlina i zajmie napowrót stanowisko swoje w urzędzie admiralicji.

Berlin 2 września. *Nordd. Allg. Ztg* dowiaduje się, że odjazd księcia Fryderyka Leopolda na wschodnio-azjatyckie pole wojny, odroczono na życzenie rosyjskie, z powodu grożącego obecnie niebezpieczeństwa zniszczenia także linji kolejowej przez Chunchuzów.

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne Kraków-Lwów-Wiedeń przerwane.

Uprowadzenie ks. Luizy.

Berlin 2 września. Jak donosi *Lokal Anzeiger* z Paryża, Mattachich już w ubiegłym tygodniu zapowiedział przybycie ks. Luizy do Paryża. Twierdzą też, że księżna znajduje się już w Paryżu. Podobno wysiadła ona na któremś z odleglejszych przedmieść, a stamtąd samochodem udała się do miasta.

Sprawa Mirbacha.

Berlin 2 września. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że najwyższy marszałek dworu cesarzowej, bar. Mirbach, został na wielokrotne prośby zwolniony od poruczonego mu zajęcia jako sekretarz kancelarji cesarzowej i zarządca jej szkatuły. Również złożył Mirbach piastowane godności w zarządach kierowanych przez niego stowarzyszeń kościelnych i dobroczynnych.

Strejk w Marsylji.

Marsylja 1 września. Z powodu uchwały właścicieli młynów, postanawiającej zamknięcie młynów, około 8.000 robotników znajdzie się bez pracy. Sytuacja w Marsylji jest poważną. Możliwość wybuchu strejku we wszystkich portach nie jest wykluczoną.

Marsylja 2 września. Prezydent Izby handlowej kontynuuje starania celem doprowadzenia do zażegnania strejku. — Z polecenia kierownictwa strejkowego w Marsylji rozpoczął się w Cette jeneralny strejk robotników dokowych. Wczoraj rano pogasiły ognie wszystkie huty szkła w rewirze Charleroi. Wszędzie wstrzymano ruch, tylko w jednej hucie szkła w Marchconnes pracują robotnicy. — Wszędzie panuje spokój.

Anglicy w Tybecie.

Simla 2 września. (Biuro Reutera). Angielska ekspecja tybetańska opści Lhassę, prawdopodobnie d. 15 września.

Cholera.

Petersburg 1 września. *Russkoje Słowo* donosi, że gubernję samarską ogłoszono urzędownie jako zajętą cholerą.

Odessa wolnym portem.

Petersburg 1 września. *Russkoje Słowo* donosi z Odessy, że krąży tam pogłoska o zamiarze uznania i ogłoszenia Odessy na kilka lat za port wolny dla wszystkich.

Powstanie Hererów.

Berlin 1 września. Jenerał-porucznik Trotha doniósł, że dn. 28 sierpnia jego kolumna zabrała Hererom po krótkiej walce 400 sztuk bydła i zajęła miejscowość Osiekorja.

Pożar składów spirytusu.

Rzym 1 września. Wczoraj wieczorem wybuchł koło dworca kolejowego pożar w składach spirytusu. Ogień ugaszono. Szkoda jest znaczna.

Katastrofy żywiołowe.

Medjolan 1 wrześnie. W ostatnich dniach skutkiem oberwania się chmur w prowincji Pawji, poniesiono przeszło dwumiljonowe straty.

Paryż 1 września. Pod Bravone i Alistro straszny pożar zniszczył 1200 hektarów roli. Straty obliczają na ośm miljonów.

Strejki.

Chicago 1 września. Wszyscy tutejsi pomocnicy woźniccy rozpoczęli strejk.

Rzym 1 września. Wybuchł tu strejk dorożkarzy.

Pogrzeb Murada.

Konstantynopol 1 września. Pogrzeb exsułtana Murada odbył się cicho z nadzwyczajną skromnością. Za trumną postępowało tylko 50 osób z pałacu. Nikogo z urzędników, ani żadnego specjalnego przedstawiciela sułtana nie było. Zwłoki pochowano w mauzoleum. Z wyjątkiem krótkiej wzmianki o śmierci Murada nie pozwolono dziennikom nic więcej napisać.

Osiek 1 września. *Obrona Narodna* upoważniona ze strony kompetentnej oświadcza, że zupełnie zmyśloną jest wiadomość dzienników, jakoby biskup Strossmayer z okazji urodzin następcy tronu rosyjskiego, celebrował uroczyste nabożeństwo i modlił się o zwycięstwo Rosjan w Azji.

Brindisi 1 września. Ks. Jerzy grecki wyjechał do Rzymu.

Wiedeń 2 września. Cesarz powrócił tu z Ischlu.

Londyn 2 września. Biuro Reutera zaprzecza stanowczo pogłoskom rozszerzonym na giełdzie paryskiej o niekorzystnym stanie zdrowia króla Edwarda. Król po kuracji w Marjenbadzie czuje się zupełnie zdrowy.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Wera Prussnigowa.** „Impresje“. Lwów. Księgarnia polska. 1905.

(*z. s.*). Nie potrzebujemy omawiać ani treści, ani formy wierszowanych utworów, zamkniętych w tomiku powyżej wymienionym. Dość będzie, gdy przepiszemy tu jeden dosłownie. Czytelnik sam wartość jego osądzi, my zaś dodamy, że wszystkie są do siebie podobne. „Marzyciel“ pani Prussnigowej przemawia, jak następuje:

„Miast szczęścia, marzenia jam wziął z losów czary; miast chleba, głody pragnienia. Piastunką nie były dum tęskne pogwary, duszy płomiennej zwidzenia. Od życia zarania na świecie żywota ciernie i głogi zbierałem. Promieniem mi jasnym li ta nici (?) złota marzenia, którą snowałem. Przed okiem mej duszy świat czarów mi stawał, uwity z tęcz cudnych pragnienia, i słodką jałmużną złudzenia mi dawał, koił, nasycał śród śnienia. Do mojej samotni mglistym korowojem (?) spływały Elfy, hurysy, i izba ma nagle zakwitła rajem, choć ją cieniły cyprysy“.

Jaskrawy ten okaz chorobliwej grafomanji przekracza granice, przy których krytyka czuwać może i powinna, budzi więc tylko uśmiech niekiedy, najczęściej zaś szczere politowanie.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godz. 10 — 4.

Muzeum im. Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od g. 10 — 4.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska 41. Codziennie od godz. 10 — 4.

Barbakan bramy Florjańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV. i początku XVI. w. Codziennie od godz. 10 — 4.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 1-go września. — (Giełda pop.). — Godzina 3· — Marki 117·27 Renta majowa 99·45, Węg. renta koronowa 97·25, Akcje austr. zakładu kredyt. 649·50, Akcje węg. 759·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Uniobanku 525 — Akcje Länderbanku 432 75, Akcje kolei państ. 641·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 482·—, Akcje tytoniowe 343 50, Akcje Alpiny 443 25 Losy tureckie 130·50, Ruble 253·50.

Cukier (spok.) 25 50—60, — spirytus (silny) 54—54·40), — nafta niezmieniona.

Berlin 1-go września. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 188·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru załączamy zawiadomienie o zaprowadzeniu nowej palarni elektromechanicznej przez firmę M. Jaworsickiego w Krakowie, na które zwracamy uwagę Szanownych naszych Czytelników.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
świecima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do dowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, owa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła ąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego górza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Sko- o i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do owa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez zwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławoczńego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kosmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; Chabówce do Zakopanego; w Now. Sącza do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Zakopanego i Rabki: kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Suchy i Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimio do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kosmyrzowa.**

2.48 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy r. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kosmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kosmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1088 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kosmyrzewa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr 6216 do Krakowa
z Kosmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.